



The Holy See

PODRÓ APOSTOLSKA OJCA WITEGO FRANCISZKA

DO KANADY

24 - 30 LIPCA 2022

MSZA ŚWIĘTA

HOMILIA OJCA WITEGO

Święto Świętych Joachima i Anny

Edmonton, "Commonwealth Stadium"

Wtorek, 26 lipca 2022 r.

[Multimedia]

Dzisiaj obchodzone jest święto dziadków Jezusa; Pan zechciał, abyśmy się tak licznie spotkali właśnie z tej okazji, tak drogiej zarówno wam, jak i mnie. W domu Joachima i Anny mały Jezus poznawał swoich przodków i doświadczył bliskości, czułości i mądrości dziadków. Pomyślmy i my o naszych dziadkach i zastanówmy się nad dwoma ważnymi aspektami.

Pierwszy: *jesteśmy dziećmi historii, której należy strzec*. Nie jesteśmy odizolowanymi jednostkami, nie jesteśmy wyspami, nikt nie przychodzi na świat w oderwaniu od innych. Nasze korzenie, miłość, która na nas czekała i którą otrzymaliśmy przychodząc na świat, środowiska rodzinne, w których wzrastaliśmy, są częścią wyjątkowej historii, która nas poprzedziła i zrodziła. My nie wybraliśmy jej, ale otrzymaliśmy jako dar, i jest to dar, do którego strzeżenia jesteśmy powołani. Jesteśmy bowiem – jak przypomina nam Księża Syracha – „potomstwem” tych, którzy odeszli przed nami, jesteśmy ich „dobrym dziedzictwem” (Syr 44, 11). Dziedzictwem, które niezależnie od osiągnięć czy autorytetu jednych, inteligencji lub kreatywności drugich, wyrażanej w pieśni lub poezji, ma swoje centrum w sprawiedliwości, w byciu wiernym Bogu, Jego woli. I to właśnie nam przekazali. Aby naprawdę przyjąć to, kim jesteśmy i jak cenni jesteśmy, musimy przyswoić sobie

tych, od których się wywodzimy, tych, którzy nie myśleli jedynie o sobie, ale przekazali nam skarb życia. Jesteśmy tu dzięki naszym rodzicom, ale także dzięki naszym dziadkom, dzięki którym doświadczyliśmy, że jesteśmy na świecie upragnieni. To oni często kochali nas bez ograniczeń i niczego od nas nie oczekując: brali nas za rękę, gdy się baliśmy, dodawali otuchy w mrokach nocy, zachęcali, gdy za dnia musieliśmy stawić czoła życiowym wyborom. Dzięki naszym dziadkom doświadczyliśmy czułości dziejów, które nas poprzedziły: nauczyliśmy się, że dobroć, łagodność i mądrość to solidne korzenie człowieczeństwa. W domu dziadków, wielu z nas oddychało wonią Ewangelii, mocą wiary, która ma posmak domu. Dzięki nim odkryliśmy wiarę rodzinną, wiarę domową; tak, jest tak, ponieważ wiara jest zasadniczo przekazywana w ten sposób, jest przekazywana „w dialekcie”, jest przekazywana poprzez uczucia i zachętę, troskę i bliskość.

To jest nasza historia, której trzeba strzec, historia, której jesteśmy spadkobiercami: jesteśmy dziećmi, ponieważ jesteśmy wnukami. Dziadkowie odcisnęli na nas oryginalne piętno swojego sposobu bycia, dając nam poczucie godności i zaufanie do samych siebie i do innych. Przekazali nam coś, czego nigdy nie uda się z nas wymazać, a jednocześnie pozwolili nam być osobami wyjątkowymi, oryginalnymi i wolnymi. Tak więc właśnie od naszych dziadków nauczyliśmy się, że miłość nigdy nie jest przymusem, że nie pozbawia drugiego człowieka jego wewnętrznej wolności. Tak właśnie Joachim i Anna kochali Maryję i kochali Jezusa; i tak właśnie Maryja kochała Jezusa, miłością, która nigdy Go nie tłumila ani nie zatrzymywała, ale towarzyszyła Mu w podejmowaniu misji, dla której przyszedł na świat. Starajmy się uczyć tego siebie jako jednostki i jako Kościoła: nigdy nie uciskajmy sumienia innych, nigdy nie krępujemy wolności tych, którzy stają przed nami, a przede wszystkim niech nigdy nie zabraknie nam miłości i szacunku dla osób, które nas poprzedziły i są nam powierzone, będących cennymi skarbami, które strzegą historii większej niż one same.

Strzec historii, która nas zrodziła – mówi nam znowu Księga Syracha – oznacza nie przysłonić „chwały” naszych przodków: nie zatracić pamięci o nich, nie zapomnieć o historii, która zrodziła nasze życie, zawsze pamiętać o tych dłoniach, które nas pieściły i trzymały w ramionach, ponieważ to jest źródło, z którego czerpiemy pociechę w chwilach zniechęcenia, światło w rozeznawaniu, odwagę, by stawiać czoła wyzwaniom życia. Ale strzec historii, która nas zrodziła, oznacza również nieustanne powracanie do tej szkoły, w której uczyliśmy się i żyliśmy miłością. Oznacza to, że w obliczu wyborów, przed którymi dziś stajemy, pytamy siebie, co na naszym miejscu zrobiliby najmądrzejsi starsi, których poznaliśmy, co radzą nam lub co doradzaliby nam nasi dziadkowie i pradiadkowie.

Drodzy bracia i siostry, zadajmy sobie zatem pytanie: czy jesteśmy dziećmi i wnukami, które umieją strzec otrzymane bogactwo? Czy pamiętamy o dobrych lekcjach, które otrzymaliśmy w spadku? Czy rozmawiamy z naszymi starszymi, czy poświęcamy czas na ich wysłuchanie? Ponadto, czy w naszych coraz lepiej wyposażonych, nowoczesnych i funkcjonalnych domach potrafimy wygospodarować godną przestrzeń dla zachowania ich wspomnień, specjalne miejsce,

małą rodzinną świątynię, która poprzez obrazy i drogie przedmioty pozwala nam również wzniesić nasze myśli i modlitwy do tych, którzy nas poprzedzili? Czy zachowaliśmy Biblię i różaniec naszych przodków? Modlitwa za nich i w jedności z nimi, poświęcenie czasu na pamięć, zachowanie spuścizny: w mgle zapomnienia, która spowija nasze zawirowane czasy; bracia i siostry, fundamentalnym jest troszczyć się o korzenie. W ten sposób rośnie drzewo, tak buduje się przyszłość.

I tak dochodzimy do refleksji nad drugim aspektem: oprócz tego, że jesteśmy *dziećmi historii, której należy strzec*, jesteśmy *budowniczymi historii, którą należy konstruować*. Każdy może odkryć kim tak naprawdę jest, ze swoimi blaskami i cieniami, w zależności od miłości, jaką otrzymał lub której mu zabrakło. Tajemnica ludzkiego życia jest następująca: wszyscy jesteśmy czyimiś dziećmi, przez kogoś zrodzonymi i ukształtowanymi, ale kiedy stajemy się dorośli, jesteśmy również powołani do bycia płodnymi ojcami, matkami i dziadkami kogoś innego. Patrząc więc na osobę, którą jesteśmy dzisiaj, zadajmy sobie pytanie: co chcemy uczynić z nami samymi? Dziadkowie, od których się wywodzimy, starsi, którzy marzyli, mieli nadzieję i poświęcili się dla nas, zadają nam fundamentalne pytanie: jakie społeczeństwo chcemy zbudować? Jakże wiele otrzymaliśmy z rąk tych, którzy odeszli przed nami: co chcemy pozostawić w spadku naszym potomnym? Żywą wiarę czy „powierzchnową”, społeczeństwo oparte na zysku jednostek, czy na braterstwie, świat żyjący w pokoju czy w wojnie, zdewastowane stworzenie czy dom, który nadal jest gościnny?

I nie zapominajmy, że ten życiodajny ruch przebiega od korzeni do gałęzi, do liści, do kwiatów, do owoców drzewa. Prawdziwa tradycja wyraża się w tym wertykalnym wymiarze: od dołu ku górze. Uważajmy, aby nie popaść w karykaturę tradycji, która nie porusza się w linii pionowej – od korzeni do owoców – ale w linii poziomej – na przód/wstecz – która prowadzi nas do kultury „cofania się” jako szukania samolubnego schronienia, i która nie robi nic innego, jak tylko szufladkuje teraźniejszość i unieruchamia ją w logice „zawsze tak robiono”.

W Ewangelii, której wysłuchaliśmy, Jezus mówi uczniom, że są błogosławieni, ponieważ mogą widzieć i słyszeć to, czego tak wielu proroków i sprawiedliwych mogłoby tylko pragnąć (por. *Mt* 13, 16-17). Wielu bowiem uwierzyło w Bożą obietnicę przyjścia Mesjasza, przygotowało Mu drogę i zapowiedziało Jego przyjście. Teraz jednak, gdy Mesjasz przyszedł, ci, którzy mogą Go zobaczyć i usłyszeć, są wezwani do przyjęcia i głoszenia Go.

Bracia i siostry, dotyczy to również nas. Ci, którzy poprzedzili nas, przekazali nam pasję, siłę i tęsknotę, ogień, którego ponowne rozpalenie należy do nas; nie chodzi o strzeżenie popiołów, ale o rozniecenie na nowo ognia, który oni zapalili. Nasi dziadkowie i starsi pragnęli zobaczyć świat bardziej sprawiedliwy, braterski i zjednoczony i walczyli o zapewnienie nam przyszłości. Teraz kolej na nas, oby ich nie zawieść. Do nas należy podjęcie tej tradycji, którą otrzymaliśmy, ponieważ tradycja jest żywą wiarą naszych zmarłych. Proszę, nie zamieniamy jej w tradycjonalizm, który jest martwą wiarą żywych, jak to powiedział pewien myśliciel. Wspierani

przez nich, przez naszych ojców, mając w nich swoje korzenie, mamy za zadanie wydawać owoce. Jesteśmy gałęziami, które muszą rozkwitnąć i wydać nowe nasiona w historii. Zatem postawmy sobie jedno konkretne pytanie: co czynię w obliczu historii zbawienia, do której należę, i wobec tych, którzy mnie poprzedzili i mnie umiłowali? Mam wyjątkową i niezastąpioną rolę w dziejach: jaki ślad zostawiam po sobie, co czynię, co zostawiam tym, którzy idą po mnie, co z siebie daję? Często mierzy się życie zarobionymi pieniędzmi, osiągniętą karierą, sukcesem i poważaniem u innych. Ale to nie są kryteria życiodajne. Pytanie brzmi: czy rodzę życie? Rodzę życie? Czy wnoszę w historię miłość nową i odnowioną? Czy głoszę Ewangelię tam, gdzie żyję, czy służę komuś bezinteresownie, jak czynili to ci, którzy byli przede mną? Co robię dla mojego Kościoła, dla mojego miasta i mojego społeczeństwa? Bracia i siostry, łatwo jest krytykować, ale Pan nie chce, abyśmy byli tylko krytykami systemu, nie chce, abyśmy byli zamknięci, nie chce, byśmy byli „indietrystami”, tymi, którzy się cofają, jak mówi autor Listu do Hebrajczyków (por. 10, 39), ale chce, abyśmy byli rzemieślnikami nowej historii, tkaczami nadziei, budowniczymi przyszłości, wprowadzającymi pokój.

Niech Joachim i Anna wstawiają się za nami: niech pomogą nam strzec dziejów, które nas zrodziły i budować życiodajną historię. Niech przypominają nam o duchowym znaczeniu oddawania czci naszym dziadkom i naszym starszym i doceniania ich obecności, by budować lepszą przyszłość; taką, w której osoby starsze nie są odrzucane jako funkcjonalnie „już niepotrzebne”; przyszłość, która nie ocenia wartości ludzi tylko na podstawie tego, ile produkują; przyszłość, która nie jest obojętna na tego, który teraz, w zaawansowanym wieku, potrzebuje więcej czasu, słuchania i uwagi; przyszłość, w której dla nikogo nie powtarza się historia przemocy i marginalizacji, jakiej doświadczyli nasi bracia i siostry spośród rdzennej ludności. Jest to przyszłość możliwa, jeśli z Bożą pomocą nie zerwiemy więzi z tymi, którzy nas poprzedzili i jeśli będziemy pielęgnować dialog z tymi, którzy przyjdą po nas: razem, jako młodzi i starsi, dziadkowie i wnuki. Idźmy razem naprzód, wspólnie snujmy marzenia i nie zapominajmy rady św. Pawła skierowanej do jego ucznia Tymoteusza: „Pamiętaj o swojej matce i swojej babci” (por. 2 *Tm* 1, 5).